

Krwawe zajścia w Bernie morawskim.

Niemcy dzisiejsi, szczytający się w głupiej pysze, że są „ein Edelvolk“, posunęli w ostatnich latach bezczelność swą do tego stopnia, że obudzili przeciw sobie nienawiść całego świata. W bucie i zaborczości prześcignęli nawet średniowiecznych Krzyżaków, których są nieodrodnymi potomkami. A ta ich buta wzmaga się, zwłaszcza w Austrii z dniem każdym. Po zajściach w Innsbruku i Lublanie, po wybrykach niemieckich w Opawie i Cieszynie, nastąpiła brutalna prowokacja ze strony Niemców w Bernie morawskim, które też w ubiegłą niedzielę i poniedziałek było widownią burzliwych scen ulicznych.

Niemcy morawscy zwołali na sobotę wielki wiec narodowo-niemiecki, celem zaprezentowania przeciwko założeniu czeskiego uniwersytetu na Morawach i zaprosili nań wszystkich niemieckich posłów z Rady państwa. Wiec ten miał być potężną manifestacją jedności Niemców w walce ze słowiańskimi narodami Austrii. Magistrat berneński przystroił miasto w sposób demonstracyjny, bramami tryumfalnymi, festonami, sztandarami i prowokującymi Czechów napisami. Sam wiec był zresztą prowokacją Czechów, gdyż ich żądanie, aby im dano drugi uniwersytet i to na Morawach, jest najślusniejsze w świecie. Czesi więc zwołali również wiec narodowo-czeski, na tensam dzień. Jasna rzecz, że ludność czeska stolicy Moraw, nie mogła pozostać obojętną wobec demonstracyjnego i wprost prowokacyjnego charakteru wiecu niemieckiego. Samo już przystrojenie miasta w emblematy niemieckie, musiało ją podrażnić, a Niemcy, nie przestając na tem, urządzili jeszcze pochody przez miasto, przemowy z balkonów i t. d. Wiec też ludność czeska w dobitny sposób dawała tu i ówdzie wyraz swojemu oburzeniu, ale do walk ulicznych nie byłoby przyszło, gdyby nie niemiecka policja berneńska. Wskutek prowokacji policji, Czesi wybili mnóstwo szyb w gmachach niemieckich i poturbowali sporą liczbę Niemców. Niedziela minęła jeszcze względnie spokojnie, w poniedziałek dopiero zarekwirowano wojsko. Podczas rozruchów wojsko uderzyło na demonstrujących Czechów, przyczem jeden Czech, Pawlik, otrzymał ciężką ranę i w kilka godzin potem umarł. To rozjątrzyło tak Czechów, że postanowili się zemścić. Przychodziło więc przez cały dzień do zaciętych walk między Czechami a Niemcami. W pogrzebie Pawlika wzięło udział

przeszło 20000 ludzi, i cały ten tłum ruszył potem przed czeską „Besedę“, a stamtąd ku rynkowi, gdzie właśnie było mnóstwo Niemców. Wśród Niemców powstała panika, tłum zaś Czechów zwrócił się ku dwóm lokalom niemieckim, na księgarnię Winblera i kawiarnię Tonethof. Oba te lokale zupełnie zdemolowano. Rozruchy trwały do wieczora, a kres im położyło dopiero wojsko, które postępowało z niesłychaną brutalnością. Przed kościołem św. Jakóba żandarmi dali ognia do demonstrantów i zranili kilkanaście osób. Ogółem rannych po obu stronach jest dużo. Zajścia te odbiły się głośnym echem w Radzie państwa.



Fałszerze pieniędzy: Aresztowany w Krakowie Teofil Brykczyński. (Treść na str. 13).

Nowy środek przeciw gruźlicy.

Niejednokrotnie już głosili różni szarlatani, że odkryli niezawodny środek przeciw gruźlicy, środki te jednak, jak dotąd, zawsze okazywały się bezwartościowymi. Każda jednak wiadomość o nowym sposobie leczenia gruźlicy wywoływała w całym świecie żywe poruszenie. Można śmiało powiedzieć,

że ludzkość cała z utęsknieniem oczekiwała zawsze jakiego zbawcy, któryby zdołał ją uwolnić od jednej z najbardziej zabójczych, a dzisiaj tak rozpowszechnionej choroby, od gruźlicy, która codziennie pożera setki ofiar, po większej części ludzi młodych, w kwiecie wieku. Gruźlica, przeciw której do dzisiaj niema środka leczniczego, jest chorobą, która w skutkach swoich jest tak straszną jak epidemia, z tą różnicą, że epidemia ta rozpowszechniona jest na całym świecie. I, zaiste, prawdziwym zbawcą ludzkości będzie człowiek, który wynajdzie sposób na jej leczenie.

W ubiegłym tygodniu obradował w Paryżu kongres tuberkuliczny. Sensacją obrad był zapowiedziany przed miesiącem odczyt znakomitego lekarza i uczonego, profesora Behringa, wynalazcy surowicy przeciw dyfterii, odczyt o środku leczniczym przeciw gruźlicy, wynalezionym przez Behringa. Sam fakt, że środek ten wynalazł prof. Behring, będący w świecie lekarskim powagą, wykluczał możliwość szarlataneryi. Odczyt obudził więc kolosalne zainteresowanie nie tylko wśród kół uczonych i lekarzy, ale i wśród szerokiej publiczności.

Prof. Behring wynalazł, jak twierdził w odczycie, substancję, pochodzącą z trucizny tuberkulicznej. Opisał on szczegółowo skład tej substancji, którą oznaczył literami T. G. i oświadczył, że na podstawie eksperymentów na zwierzętach ssących przyszedł do przekonania, że T. G. może być środkiem leczniczym przeciw gruźlicy, którego bez niebezpieczeństwa można używać w celach terapeutycznych u ludzi. Zakończył zaś apelem do uczonych, aby robili doświadczenia z tym tego środkiem.

Nie można dzisiaj nic stanowczego wyrzec w sprawie wartości substancji antigruźliczej prof. Behringa. Trzeba będzie może lat całych jeszcze, zanim uczeni na podstawie doświadczeń wydadzą o nim sąd. W każdym razie jednak środek ten, choćby nie był zupełnie skutecznym, to jednak będzie już jednym krokiem dalej do wynalezienia środka doskonałego. A wynalezienie go będzie dla ludzkości, dziesiątkowanej przez gruźlicę, wielkim dobrodziejstwem.

* * *

W uzupełnieniu artykułu podajemy na str. 17 portret prof. Behringa.



Strejk introligatorów we Lwowie: Grupa strejkujących robotników i robotnic introligatorskich.

Fot. „Kordyan“. Lwów.